

Uroczysty początek na polskiej ziemi

29 września 1989 w święto Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała, o godz. 14. 30, w Sanktuarium Matki Bożej Tuchowskiej, podczas uroczystej Eucharystii, której przewodniczył ówczesny Prowincjał o. Stanisław Kuczek, polskie Redemptorystki rozpoczęły swą misję w Ojczyźnie. Ten dzień jest datą założenia naszego klasztoru w Polsce.

Zaproszeni goście zbierali się w klasztorze Redemptorystów w godzinach południowych, korzystając z gościnności Ojców, a my od samego rana zajmowałyśmy się organizacją życia w naszym małym domku. Z pomocą o. Stanisława Nowaka i o. Andrzeja Wodki wybrałyśmy do tuchowskich sklepów, aby zrobić pierwsze zakupy.

W czasie obiadu w klasztorowym refektarzu, w obecności całej wspólnoty Ojców, Braci i studentów oraz postulantów, Rektor o. Andrzej Rębacz, uroczysto przywitał nas i serdecznie przedstawił, podkreślając, że nasze życie jest jak wzniesione do Boga ręce Mojżesza, wstawiającego się za swoim ludem. Taka jest nasza misja, wobec świata i wobec Ojców oraz Braci, powiedział.

Po obiedzie całe seminarium, wszyscy goście i bliscy udali się do Sanktuarium, gdzie u stóp Tuchowskiej Pani, podczas Eucharystii, prosiłyśmy Trójcę Przenajświętszą o łaskę dobrego początku dla pierwszej polskiej wspólnoty Sióstr Redemptorystek.

Ołtarz otoczyli liczni Ojcowie, wśród których znaleźli się: o. Rębacz, o. Stańczyk, o. Wróbel, o. Wodka, o. Kłafka, o. Fryzeł, o. Nocuń, o. Bołoz, o. Mikrut, o. Chaim Jan. Chór seminaryjny przygotował piękne śpiewy, równie pięknie przystrojony został kościół. Każdy szczegół, każdy moment tej uroczystości był hymnem dziękczynienia za nadzieję, którą Bóg obudził w wielu sercach, za nasze powołanie, za to, że Bóg tę właśnie chwilę przygotował dla początków polskiego klasztoru Redemptorystek.

Rozpoczynając Eucharystię Prowincjał, o. Stanisław Kuczek, skierował do nas następujące słowa:

„Dzisiejszy dzień w Prowincji Polskiej jest dniem historycznym, bowiem przybywają Siostry Redemptorystki. Ich współpraca z Ojcami Redemptorystami, jak się spodziewamy i oczekujemy, będzie wspaniała: my o was, a wy o nas przed Bogiem pamiętać będziecie. Wy, drogie siostry, powołania nasze – i o to będę was prosił – wspierajcie. Sądzę, że i wy na tym dobrze wyjdziecie, bo i klerycy, i nowicjusze nie zapomną o powołaniach do was.

Bardzo gorąco witam siostry wychowawczynie, s. Marisę i s. Celeste. Wiemy, że jest ich duża zasługa, że tak wychowują i tak prowadzą.

Witam te siostry, które zostaną Polsce: s. Kazimierę, s. Urszulę, s. Sylwię i s. Grażynę, najmłodszą. Witajcie, drogie siostry Redemptorystki Polki na polskiej ziemi!

Bardzo serdecznie w imieniu całej Prowincji polskiej was witam! Przyjmijcie intencję tej Mszy Świętej, którą ofiaruję za was. Kapłani i Klerycy tutaj zgromadzeni za was się modlą, bo jesteście naszymi siostrami”.

W homilii Ojciec Prowincjał powiedział:

„Przed chwilą odeszliśmy od ekranu telewizyjnego, patrząc przez moment, jak straszna walka toczy się w Sejmie, który teraz obraduje w Warszawie. Widać tam walkę na śmierć i życie. Zbieramy żniwo, jakie od dawna smok toczy przeciwko dzieciom Bożym, dzieciom Maryi. To są rezultaty, jest to spustoszenie po owej działalności smoka.

Proszę zauważyć, gdy ta walka w Apokalipsie opowiadana, toczyła się, tam w niebie nastąpiła kompletna cisza, jakby wszyscy zapanowali oddech, co też będzie? Domyślamy się, że nie była to cisza pusta, cisza przerażenia.

Drogie siostry, witamy was w Polsce! Witamy was w tym świecie, gdzie toczy się bój ogromny, gdzie zgiełk straszny, gdzie jęk, cierpienie, krzywdy, łzy. I ma być taki punkt w

Polsce, gdzie będzie kompletna cisza, to ma być wasz dom, wasz klasztor, gdzie wy w tym boju nie będziecie uczestniczyć wprost, w sensie zewnętrznym, nie będziecie toczyć takiego boju jak kapłani na ambonie, w salkach katechetycznych. Młodzież pyta, kto ma rację: smok czy Jezus? Nie będzie tego boju u was, będzie cisza, jak w niebie.

Drogie siostry, w Apokalipsie wyczytałyście, że szatan zwodzi ludzkość, a robi to doskonale, do tego stopnia doskonale, że nawet wierzący stracili głowy. Jezus to przewidział. Przewidział i przepowiedział, ale jak Stary Testament zakończył się resztą zwycięską, z Maryją na czele, tak i ten testament skończy się resztą, która nie straci głowy. Do tej reszty chcemy i my należeć.

Jakie są teraz metody zwycięstwa? Apokalipsa nam podaje: oni zwyciężyli dzięki Krwi Baranka. Pierwsza metoda. Dlatego, święty Alfonsie, dziękujemy, że nas nazwałś Zgromadzeniem Najświętszego Odkupiciela i te siostry, Redemptorystki – Siostry od Najświętszego Odkupiciela. Krew Baranka, Krew Zabitego, ale nie wolno mi tu zawiesić głosu, Krew Zwycięzcy, Jezusa Zmartwychwstałego i Jezusa Eucharystycznego. A więc pierwsza metoda i pierwsza praca, jaką będziecie wykonywać tam, w tym domku tymczasowym, a potem w Bielsku-Białej.

Drogie siostry, czasem ktoś pyta, o dziwo, nawet wśród duch zakonnych, co wy będziecie robić? Czy sobie wyobrażacie, że nawet zakonnik pyta, co wy będziecie robić? Co to oznacza? Jak daleko już jesteśmy synami tego świata! Wiem, że obraziłem trochę moich współbraci, ale prawda jest prawdą. To my straciliśmy trochę głowy – co te siostry będą robić?

A one będą zwyciężać dzięki Krwi Baranka, będą dociekać, na czym polega zwycięstwo owej Krwi, owego Zmartwychwstania, Eucharystii, i to będzie wasza potęga.

Dalej... Będą dawać świadectwo... Komu? Czemu? Ewangelii!

Samo to, że będziecie na tej ziemi, nie będziecie głosić kazań i spowiadać... Okazuje się jednak, że taki punkt na ziemi jest potrzebny ludzkości... Będziecie mieć ogromną rolę świadectwa Ewangelii, Jezusowi, przez swoje istnienie, przez swoją modlitwę... istnienie, jedyne w swoim rodzaju, pełne istnienie, jak człowiek tylko istnieć może, bo nie ma pełniejszego istnienia jak człowiek zatopiony całkowicie w Bogu. Oby się wam to udało, drogie siostry!

I trzecia sprawa: ci zwyciężą, którzy nie umiłowali duszy swojej aż do śmierci. To znaczy, że nie będziecie egoistkami, będziecie altruistkami, a wy dobrze wiecie, że egoista jest infantylny, altruista jest dojrzałym człowiekiem, czyli nie będziecie skoncentrowane na swoich problemach, potrzebach, troskach, kłopotach, jak to słyszymy, bo nawet nasze matki i siostry mówią nam: Oj, jak nam ciężko, jak nam trudno, jakie te kolejki... Wy będziecie myśleć wciąż o tym, jak drugim jest ciężko, jak drugiemu pomóc, jak za drugiego się modlić. Będziecie ludźmi myślącymi o drugim człowieku i to będzie wasze zwycięstwo, to będzie wasza wielkość, drogie siostry. Nie ja, tylko ktoś inny. Jeśli to potrwa do śmierci, to tryumf wspomniały, przez Jezusa zapewniony.

Kończę, bo jeden z Ojców, waszych przyjaciół mi przepowiadał, że będę długo mówił, a ja powiedziałem: nie będę długo mówił!

Dlatego was, drogie siostry polecam Matce Boskiej, Ukochanej Pani. Taka była intencja organizatorów, abyście rozpoczęły przed Matką Boską Tucholską, przed Maryją, którą tak ukochała wasza Matka Crostarosa i którą tak kochał Ojciec święty Alfons. A tak ją ukochał, bo Ona trzyma w ręku Dzieciątka, Najświętszego Odkupiciela.

Polecam was Matce Niepokalanej, a tak po ludzku biorąc, drogie siostry, będziemy się trzymać razem.

Podobno ucieszyłyście się, że będziecie zaczynać w Tuchowie... Ja się nie dziwię tej radości, bo jeżeli mamy takie zaplecze modlitewne, kleryków, nowicjuszy, jeżeli tu mamy klasztor ojców z tyloma kapłanami, którzy tu codziennie celebrują i modlą się... Uważam, że

i wy nie znikniecie z naszych modlitw nigdy... Jeżeli macie lud wierny tuchowski, tak kochany, Powiecie: chwali własne podwórko, bom z tego ludu... Ale rzeczywiście ten lud będzie o was pamiętał w modlitwie....”

Na zakończenie Eucharystii Ojciec Prowincjał dodał:

„Gorąco pragnę podziękować całemu monasterowi w Scala, z Przełożoną na czele. Niech siostry, które w tych dniach wrócą do Scala, przekażą to podziękowanie i pozdrowienie...

Dziękuję Ojcom Redemptorystom. Warto, abyście w kronice zapisały, kto na ten pomysł wpadł...

O. Stańczyk, o. Rębacz, mają tu duże zasługi. Pragnę w szczególny sposób podziękować ojcu Stanisławowi Wróblowi, ojcu Janowi Mikrusowi, następnie „italczykom”: ojcu Wodce i ojcu Klafce. Nie chcę nikogo opuścić. Bóg zapłać drogim siostram”.

Na wyjście chór seminaryjny zaśpiewał pieśń świętego Alfonsa „Tyś czyta, Tyś piękna...”, opiewając piękno Maryi, której raz jeszcze powierzamy nasze redemptorystowskie początki w Ojczyźnie i nasz nowy etap życia.

Przez trzy lata żyłyśmy pod matczynym spojrzeniem Tuchowskiej Pani, otoczone dobrocią tucholskiego ludu i troską Redemptorystów, a kiedy stan budowanego przez nas klasztoru w Bielsku-Białej pozwalał już na zamieszkanie, mimo perspektywy trudnych warunków, postanowiłyśmy przenieść się, aby także własną pracą przyspieszyć budowę. Było to 7 sierpnia 1992 roku